ROK 15.
Nr. 6.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

CZERWIEC
1932.

GAWĘDA NACZELNIKA.

PROPAGANDA POLSKI.

Lato obecne upłynie nam pod znakiem imprez międzynarodowych. Czy to na zlocie wodnym i obozie słowiańskim, czy na konferencji żeńskiej, gościć będziemy skautki i skautów z różnych zakątków świata, którzy nietylko nigdy nie byli w Polsce, ale bardzo często nic o niej nie wiedzą. Mamy więc przed sobą poważną i zupełnie konkretną służbę dla Polski: pokazanie jej naszym gościom, pokazanie jej piękna, jej kultury, a jednocześnie jej ładu i sprawności, jej siły.

Trzeba, aby goście nasi przekonali się, że jesteśmy narodem o bogatej przeszłości i dużym dorobku kulturalnym, a zarazem dużej przyszłości, że państwo nasze reprezentuje siłę poważną, z którą należy się liczyć. Trzeba, aby goście nasi dowiedzieli się, ile i jak ciężkich ofiar kosztowało nas odzyskanie niepodległości i zrozumieli, że dla utrzymania jej nie cofniemy się przed niczem. A równocześnie musimy zorjentować ich w tem, że Polska zawsze była i będzie wyobrazicielką idei pokojowego współżycia narodów, że nieznane jej były krwawe podboje, że nigdy nie czyhała na zgubę swych sąsiadów, wręcz przeciwnie broniła ich w potrzebie, czego najlepszym przykładem jest odsiecz Wiednia. Te same tendencje i dziś Polska reprezentuje.

BRATERSTWO MIĘDZYNARODOWE.

Tak pojęta propaganda Polski ułatwi nam realizowanie postulatu braterstwa skautowego całego świata, które przecież jest jednem z założeń naszego ruchu i które musi przyświecać wszelkim imprezom międzynarodowym. Przez braterstwo skautów do braterstwa narodów — oto dewiza poczynań skautowych.

Oczywiście musimy zdawać sobie sprawę z tego, że wobec wszelkich zadrażnień i rozbieżności interesów poszczególnych narodów czy państw, świat daleki jeszcze jest od prawdziwego braterstwa, że dużo trzeba będzie włożyć czasu, pracy i wiary, aby sprowadzić na ziemię pokój. Realizując postulat braterstwa i pokoju musimy mieć oczy otwarte na rzeczywistość.

SYTUACJA POLSKI.

Jakżeż przedstawia się nasze położenie, czy mamy zapewniony spokój i bezpieczeństwo? Niestety nie, i to ani ze wschodu ani z zachodu — z jednej strony Bolszewja, wroga nam podwójnie, bo i z pobudek nacjonalnych i pobudek socjalnych, z drugiej strony Germanja, dysząca zemstą i pałająca bezwzględną nienawiścią do Polski. Kto przygląda się bacznie temu, co się dzieje w Niemczech, ten zdaje sobie sprawę z tego, że są ogarnięte one szałem odwetu — świadczy o tem kolosalny i gwałtowny rozrost hitleryzmu, świadczą o tem deklaracje i programy ugrupowań politycznych. Toć przecież nawet komuniści niemieccy, „antynarodowi" i „antypaństwowi", żądają zwrotu Górnego Śląska, uzasadniając to względami ekonomicznemi.

Tu nie można mieć złudzeń, gra jest prowadzona z brutalną otwartością.

Musimy więc być przygotowani na najgorsze, na okrutną bezpardonową wojnę o naszą całość i nasz byt. A jest ona może bliższa, niż niejednemu z nas się wydaje.

ROLĄ HARCERSTWA.

Ilekroć Polska nas potrzebowała — zawsze stawaliśmy w jej szeregach. Legjony, Formacje Wschodnie, Rok 1920, Lwów, Wilno, Górny Śląsk — gęsto znaczone krwią harcerzy.

„...wyście w pierwszym stanęli szeregu tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości... zdaliście raz jeszcze egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości do ofiary" — oto słowa Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego na 10-lecie Harcerstwa.

Tak, gotowości do ofiary nigdy nam nie brakowało, nie braknie nam jej i dziś. Na zew pójdziemy ochoczo i radośnie, z wiarą i z mocą, my młodzi.

Ale to jeszcze nie wszystko, to nie wystarcza — trzeba umieć bronić Polski, do tej obrony trzeba się starannie przygotować, by nie wydawać się na bezcelową rzeź.

Jeśli mamy tracić nasze życie, to niech to będzie uwarunkowane istotną potrzebą; życie ludzkie jest zbyt drogie, abyśmy mogli lekkomyślnie niem szafować na bezpłodne ofiary.

W tych warunkach nabiera specjalnego znaczenia p. w. To już nie moda, czy nakaz szkoły, to już nie zabawka w defilady czy mundury — to pilna i poważna praca nad przygotowaniem się do obrony Polski. Czas nagli, nie możemy zwlekać.

Pod tym kątem traktujmy wprowadzenie wymagań w p. w. do nowego programu prób na stopnie, stanie się ono wtedy zrozumiałem i dla tych, którzy mieli zastrzeżenia czy wątpliwości.

Niezależnie od przygotowań jednostek, organizacja jako całość również musi mieć jasny i zdecydowany plan działania i wysunąć w pracy te przedewszystkiem dziedziny, w których najbardziej będziemy przydatni. Starsi pójdą na front, młodsi zostaną w kraju w służbie pomocniczej — do obu tych akcji musimy być przygotowani, musimy znać swoje miejsce i swoją rolę.

I tu wysuwają się dwa zadania — na froncie służba wywiadowcza, w kraju obrona przeciwgazowa; do obu zadań jesteśmy specjalnie powołani z uwagi na charakter naszej pracy. Wywiad, szkic, zachowanie się w terenie, podchodzenie — toć to najistotniejsza część harcowania; dzięki temu doskonale nadajemy się przy rozpoznaniu i w ubezpieczeniach, które przecież odgrywają tak dużą rolę.

A obrona przeciwgazowa cywilnej ludności, czyż to nie powinno być jednem z głównych naszych zadań, nas przyjaciół bliźnich, nas samarytan. A jak mało jeszcze w tej sprawie zrobiliśmy. Doprawdy, nie może być drużyny ani zastępu, któremu obcą byłaby ta umiejętność, nie powinno być kursu ani obozu, gdzieby nie uwzględniono tego w programie zajęć.

Oto najpilniejsze prace, jakie nas czekają, oto nasze najbliższe obowiązki na terenie organizacji.

A obok tego wielka praca w społeczeństwie: budzenie wiary w nasze siły, w moc naszego państwa. Toć ilu jest takich, którzy na samo wspomnienie wojny rozkładają ręce bezradnie i mówią, czyż my podołamy, czyż my sprostamy Niemcom.

Trzeba tępić tę małoduszność, wyplenić lęk z serc i umysłów. Po naukę i otuchę sięgnijmy do historji — poprzez Psie Pole, Płowce, Grunwald, Wojnę Trzynastoletnią, aż do naszych czasów: rozbrojenie Niemców w 1918 r., Powstanie Wielkopolskie, Walka o Górny Śląsk. Czyż to nie przekonuje?

Krzepmy więc ducha w narodzie, bądźmy znowu w pierwszym szeregu tych, którzy odważą się sięgnąć po zaszczytne miano zwycięskich obrońców Ojczyzny.

Antoni Olbromski.

„HARCMISTRZ“ PROSI O GŁOS!

„Harcmistrz“ chce jaknajlepiej służyć Harcerstwu, jako idei, ruchowi, systemowi, organizacji — całemu Harcerstwu, całemu Z. H. P. Do tego potrzebuje jednak pomocy Was wszystkich, druhowie, instruktorzy, drużynowi, hufcowi, komendanci, Was wszystkich starsi harcerze.

Niejeden z Was już tej pomocy udziela prenumerując pismo, przysyłając do niego artykuły i notatki. Cieszyć się trzeba, że i Koła Przyjaciół zainteresowały się naszem pismem, niektóre już współpracują stale z Redakcją.

Trzeba, abyśmy wszyscy dorośli harcerze i Przyjaciele, czynnie pismo popierali.

Przedewszystkiem uregulujmy natychmiast nasze należności; nie czekając wezwania Administracji nadsyłajmy prenumeratę. Nikt nic nie straci, jeżeli się przypadkiem pomyli i zapłaci do końca roku. Wiedzcie, że mimo wielu upomnień Administracji kilkuset harcerzy dorosłych, spora ilość Drużyn i Komend zalega z prenumeratą.

Nawet połowa obowiązanych do prenumeraty „Harcmistrza“ nie abonuje. Muszą go więc podtrzymać ci, co go już znają i rozumieją jego potrzebę.

Płaćcie więc na konto 100.20!

To jednak nie jedyna możliwa pomoc. Propagujcie pismo w swem środowisku, pozyskujcie nowych prenumeratorów. Dalej, współpracujcie w niem stale, jak to czyni np. Chorągiew Śląska, której Komenda nietylko często na odprawach i w rozkazach porusza sprawę „Harcmistrza“, ale i stale nadsyła nam komunikaty i materjał do kroniki.

Na kursach i w obozach będziecie omawiali wiele ważnych spraw harcerskich. Niechaj w programie gawęd nie braknie nigdzie tematu „O naszym „Harcmistrzu“ — gdzie omówicie jego potrzebę, pożytek, braki, gdzie zbierzecie swoje uwagi o jego przeszłości i przyszłości, jakich chcielibyście ulepszeń, zmian. Podzielcie się potem z Redakcją notatkami z tych gawęd — postaramy się je opracować i wykorzystać jak najlepiej.

To będzie prawdziwie braterska pomoc dla starszego brata „Harcmistrza“.

A więc: w każdym obozie, wypoczynkowym czy kursowym godzinka dla „Harcmistrza“. Wśród starszych ogólna gawęda, w obozach młodzieży — gawęda kierownictwa obozu.

Czekamy wiadomości o tem w następnym numerze.

Mówcie o „Harcmistrzu“.

St. Sedlaczek.

Chwila skupienia.

Nie każdy, co głośno krzyczy „Polska“, wie co znaczy ten wyraz.

„Eleusis“, 1928.

Uznajemy narodowość za gatunek dusz, jaźni,— charakter narodowy za wyraz właściwości i swobodnie wytworzonych cech danego gatunku. Otóż chodzi o uświadomienie sobie tego charakteru narodowego i postępowanie w zgodzie z jego pierwiastkami, których rozwój najwyższy i najwszechstronniejszy powinien być celem każdego narodu.

tamże.

Nie będzie Polski bez tej pracy ducha....

K. Makuszyński, Pieśń o Ojczyźnie,

Dz. h. ELIGJUSZ OLBROMSKI, referent pracy społecznej G. K. H.

O PRACY SPOŁECZNEJ NA OBOZACH.

„Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim".

Jeśli nie chcemy, by Harcerstwo zamknęło się w ciasnym snobiźmie, chcemy natomiast idei naszej zyskiwać sympatyków — a co ważniejsze, jeśli chcemy wypełnić nasze obowiązki wobec prawa harcerskiego, musimy nieść chętną pomoc bliźnim.

Stwierdzić trzeba, że w tej dziedzinie robimy wiele, lecz bardzo często poczynania nasze noszą cechy jakiejś nieplanowości i dorywczości.

Jeżeli nasza praca ma wydać jakiekolwiek rezultaty — musi być stała i ochocza. Nasza służba bliźnim musi być stała, obmyślana na dłuższy okres czasu. Praca chwilowa, dorywcza traktowana być musi jako dobry uczynek, konieczny wprawdzie, lecz niewystarczający, Następnie praca ta musi być planowa i uzgodniona z poczynaniami drugich. Ustrzeże to nas od rozpraszania sił na rzeczy drobne, nieraz zbędne z pominięciem rzeczy doniosłej wagi.

Praca nasza musi być ochocza. Nic przykrzejszego nad spełnianie jakiegokolwiek uczynku z nakazu czy przymusu. Harcerz winien być szczęśliwym, że może być pożyteczny innym. Musimy zawsze pamiętać, że cały świat urządzony jest w ten sposób, że wszyscy muszą wzajemnie pomagać. Człowiek pozostawiony sam sobie zginąłby niechybnie — stale coś od innych otrzymujemy, stale świadczą nam bliźni różne usługi — a więc i my dajmy im cośkolwiek z siebie. Niechże nie zdaje się nam, że praca dla bliźnich to jakiś akt łaski z naszej strony — nie, to nasz zwykły obowiązek, to kwestja naszego uczciwego stosunku do bliźnich. Winniśmy pamiętać o tem, że to co wyświadczamy innym jest znikomą cząsteczką tego co od nich otrzymujemy.

Nie będziemy jednak mówili o potrzebie pracy społecznej — zatrzymamy się jedynie nad zagadnieniem, jak prowadzić tę pracę. Nikt nie wymaga od nas heroizmu, ale zdobyć się musimy na mało efektowną wprawdzie, ale niezmiernie cenną, codzienną, wytrwałą pomoc bliźniemu. Okazji do tej pomocy mamy niezliczoną ilość przez cały rok, ale najwięcej sposobności daje nam akcja letnia. Główny nasz wysiłek skierowany jest ku wsi, jako placówce najbardziej potrzebującej wskazówki i rady.

Obowiązek pracy społecznej ciąży na wszystkich obozach, specjalnie jednak na obozach organizowanych na terenach K. O. P.-u. Obozy te korzystając z stosunkowo dość dużych pomocy i ułatwień mają szczególny obowiązek niesienia polskiej kultury na rubieże Rzeczypospolitej.

Kresy wschodnie pozostawiają bardzo dużo do życzenia, jeżeli chodzi o poziom kulturalny. Na te też tereny zwrócimy nasze oczy. Oczywiście że warunki lokalne uniemożliwiają niekiedy częściowe wykonanie zamierzonego planu — nigdy jednak nie wolno nam zrażać się trudnościami ni opuszczać rąk. Każdy komendant obozu ułoży sobie, znając warunki miejscowe, szczegółowy program społecznej akcji letniej, więc poprzestanę tylko na rzuceniu kilku ogólnych wskazówek.

Pracę społeczną na obozach możemy rozbić na 3 zasadnicze działy:

Pomoc bliźnim	Praca kulturalno-oświatowa	Rozrywki
pomoc w nagłych wypadkach, pomoc w wypadku pożaru, powodzi, dobre uczynki, apteczka polowa.	gawędy i pogadanki z dziedziny historji i geografji Polski, pokazy z samarytanki i obrony przeciwgazowej, praca oświatowa, ogólne zasady higj. czytelnie.	przedstawienia amatorskie, wieczornice, ogniska, gry i zabawy.

Niekiedy pomocnem będzie objęcie poszczególnych działów pracy przez zastępy czy obozy ze sobą sąsiadujące. A więc obóz (zastęp) „A" prowadzi pracę kulturalno - oświatową, obóz zaś (zastęp) „B" organizuje rozrywki. Obydwa zaś obozy pomagają bliźnim. Na drugi rok może nastąpić zamiana działów pracy (jeśli drużyny obozują w tem samem miejscu).

Postaram się teraz omówić każdy z poszczególnych działów. Na pierwszy plan wysuwa się pomoc bliźnim. Chcąc nieść tę pomoc musimy doskonale przećwiczyć się w samarytance. Przewidzieć musimy nieszczęśliwe wypadki: zatrucia, pożary, powódź, panikę, porażenia i t. p. w obozie znajdować się winny najniezbędniejsze akcesorja jak: większa ilość bandaży, lekarstwa najniezbędniejsze, linki, koła lub pasy ratunkowe, siekierki, saperki. W każdym obozie znajduje się apteczka — lecz nie dość tę apteczkę mieć, należy uprzystępnić korzystanie z niej okolicznym mieszkańcom.

Harcerze okażą czynną pomoc ludności w ich zajęciach gospodarskich, a więc czy to przy żniwach czy innych zajęciach na roli. Każdy obóz spełni choć jeden zbiorowy dobry uczynek. W iluż to wsiach ludzie brną przez wodę lub skaczą z kamienia na kamień, a nikomu nie przyjdzie na myśl przerzucenie kładki. Okazji do takich uczynków znajdziemy masę.

Przechodząc do pracy — kulturalno - oświatowej, musimy mieć na uwadze szalenie niski poziom kulturalny wsi, zwłaszcza na wschodnich rubieżach. Obowiązkiem naszym będzie organizowanie pogadanek (możliwie z przezroczami) i gawęd. Główny nacisk w gawędach tych kłaść będziemy na tematy z historji ojczystej. Zapoznamy też ludność z pięknem i bogactwem naszego kraju, wychodząc z założenia, że obowiązkiem naszym jest nietylko znać i kochać naszą wielką Ojczyznę — ale, że tę znajomość i miłość ojczystą przekazać musimy i współrodakom, zwłaszcza tym na kresach, którzy zdala od ognisk kulturalnych polskich narażeni są na obce, jakże często wrogie nam wpływy.

Wiemy także, że kresy zamieszkuje dużo ludności narodowości niepolskiej. Jadący na obozy winni zaprezentować tu zdrową myśl polską. Na obozach tych spoczywa zaszczytna, lecz odpowiedzialna jednocześnie rola pionierów rodzimej kultury. Musimy przekonać nieufającą nam często, niekiedy uprzedzoną lub wręcz wrogo usposobioną ludność o naszej

w stosunku do nich życzliwości, oczywiście przy lojalności z ich strony. Często ludność nie umie czytać ni pisać. Może udałoby się dać jej elementarne wiadomości z tej dziedziny.

Prawda, że pracy tej nie wykonamy w ciągu jednych wakacyj — kontynuować ją będziemy w przyszłym roku. Nie obawiajmy się obozować 2 lata w tem samem miejscu. Przy powtórnem obozowaniu możemy poczynić ciekawe spostrzeżenia rezultatów naszej pracy zeszłorocznej. Przy pracy oświatowej znajdzie ludność ciekawy i barwny tygodnik, dobrą polską gazetę, ujrzy widoki miast polskich. Czytelnia ta może być zorganizowana czy to w namiocie, czy szkole lub wreszcie na „świeżem powietrzu".

Mówiłem już uprzednio o apteczkach polowych. Pozostaje mi tylko dodać, że nie możemy ograniczyć się tylko do samej pomocy samarytańskiej. Musimy obznajmić okoliczną ludność, a zwłaszcza młodzież z najbardziej elementarnemi wiadomościami z zakresu ratownictwa i higjeny, pamiętając o tem, że nie zawsze pomocnym będzie samarytanin - harcerz, nie mówiąc już o chronicznym braku opieki lekarskiej. Zdając sobie sprawę, że sama teorja niewiele znaczy, urządzimy praktyczne pokazy z udziałem ludności, z zakresu ratownictwa.

Nie możemy jednak zapominać o rozrywkach, wychodząc ze słusznego założenia, że po pracy należy się każdemu odpoczynek, A więc organizować będziemy wieczornice, przedstawienia amatorskie, zabawy dla dzieci i gry sportowe dla młodzieży. Radjo czy patefon uprzyjemni chwile spędzane w obozie.

Aby program choć w części wykonać musimy nawiązać z ludnością jeżeli już nie serdeczny, to choćby przyjazny stosunek. Wielką pomocą będą tu ogniska. Niechże ogniska te, skupiające ludność, chwilowo z prostej ciekawości, zespolą ją z nami. Niech przy wspólnej pogawędce, śpiewie zadzierzgną się węzły przyjaźni, niech w sercach dorosłych i dzieci zapłonie żar miłości Boga i Polski. Niechże ogniska te przyczynią się do zrozumienia, że zniknęły już bezpowrotnie wszelkie kordony, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednej Matki - Ojczyzny. Niech lud pograniczny słuchając słowa i pieśni polskiej pokocha i pielęgnuje tę mowę. Słysząc zaś o królach i bohaterach, o wysiłkach praojców naszych — niech poczuje się dumnym, że należy do tak Wielkiego Narodu.

Nie zapomną także harcerze o polskim żołnierzu, który zdala od swych rodzin i domostw tęskni do polskiego otoczenia, trwając w zaszczytnej lecz ciężkiej służbie wartownika i obrońcy naszych granic. Pamiętać o nim będą harcerze nietylko na obozach, okazując należną mu cześć, ale i później wróciwszy do domu zawsze mieć będą przed oczyma naszego żołnierzyka, który nie zważając na szarugi jesienne, ani na upały letnie czy mroźne zawieruchy zimowe, z narażeniem własnego życia czuwa nad naszym bezpieczeństwem. Ciężką jego służbę osłodzi i to przeświadczenie, że w wartach jego towarzyszą mu wdzięczne serca rodaków.

W całej jednakże pracy pamiętać musimy, że „verba docent, exempla trahunt". Ludność bacznie obserwuje nas, ciekawie przygląda się naszemu życiu obozowemu. Na cóż zdadzą się wzniosłe gawędy o miłości bliźniego — gdy w obozie panować będzie kłótliwość, niechęć wzajemna. Jakże lud pograniczny cenić ma polskiego żołnierza, gdy mu okazujemy lekceważenie. Cóż pomogą wykłady o higjenie, gdy w obozie zagnieździ się brud, nieład i niechlujstwo. Jakże ludność pokochać ma Polskę, szanować przedstawicieli najwyższych władz państwa — gdy harcerze zatruwać będą nietylko własne, ale i dusze ludu waśniami politycznemi. Jakże nabrać mogą sympatji do harcerstwa, gdy harcerze zapomną o Bogu, o swem prawie. Harcerz musi świecić dobrym przykładem. Nam nie wolno bez ważnej przyczyny opuścić Mszy św., czy modlitwy obozowej. Nadto liczyć się musimy, że nie wszyscy wyznajemy wspólną religję, nie wszyscy mamy jednakowe przekonania polityczne. Dlatego też nie będziemy poruszali kwestyj religijnych ani politycznych. Człowieka kulturalnego cechuje tolerancja, uszanowanie przekonań bliźniego.

Niezmiernie baczną uwagę zwrócimy na nasze prawo harcerskie, a zwłaszcza na 10 punkt — i to nietylko wtedy gdy mowa jest o paleniu czy używaniu tytoniu, ale i wtedy gdy mówimy „harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach".

Zdaje się, że wszyscy rozumiemy konieczność pracy społecznej, jakże jednak często zdarzają się obozy, i to drużyn silnych, dobrze wyrobionych technicznie, a w programach ich czy pracach przekreślona jest akcja społeczna. Chłopcy przerabiają technikę, zdobywają stopnie, a o pracy dla bliźnich nikt nawet nie myśli. Obóz taki podziwia szumiące morze, góry, gorejące słońce, brylantowe gwiazdy — a zapomina o „największym cudzie, człowieku". Jakąż rolę spełnił obóz taki wobec Boga i Narodu? Lub wyjeżdża drużyna na obóz, a jeden z jej członków dusić się będzie w murach miasta, bo „nie stać" drużynę na to — by zabrać go z sobą bezpłatnie.

Na zakończenie wspomnieć muszę o sprawozdaniach z akcji letniej. Niektóre drużyny nie nadsyłają sprawozdań z pracy społecznej, tłómacząc to rzekomą skromnością ich, czy też drażliwością tematu Inni uważają że sprawozdania takie byłyby niewychowawcze, zakrawałyby na samochwalstwo. Jeżeli żądam sprawozdań, to nie poto by utworzyć w harcerstwie towarzystwo wzajemnej adoracji. Prócz zorjentowania się co robimy w tej dziedzinie chodzi mi także o pewną wymianę swych spostrzeżeń, o zapobiegnięcie zmarnowania zapoczątkowanej akcji. Ze sprawozdań skorzysta inna drużyna obozująca na naszym uprzednio terenie. Nie tamujmy wreszcie szlachetnego współzawodnictwa. Nie popadając w samochwalstwo nie dajmy się równocześnie powodować fałszywemu wstydowi. Do całej zaś naszej pracy społecznej odnieśmy się serdecznie z całym zapałem — a rezultaty nie dadzą na siebie czekać.

Stanisław Wł. Niemierko, G. K. H.

HARCERZE DLA DZIEJÓW KULTURY POLSKIEJ.

Wiosna w pełni. Drużyny, harcerki i harcerze pojedyńczo czy grupami — w polu. Krótsze lub dłuższe wyprawy. Nie słyszałem zaś o wyprawie czy nawet większej wycieczce harcerskiej, na której nie byłoby przynajmniej jednego aparatu fotograficznego. Robi się zdjęcia ćwiczeń, przyrody, widoków, budynków, kapliczek. Te zdjęcia budynków, kościołów, kościołków, kapliczek, mebli, sprzętów — mogą być bardzo cenne i bardzo pożyteczne nietylko dla kronik i albumów drużyn czy osobistych, ale i dla... dziejów kultury polskiej. Czyście kiedy o tem pomyśleli? Ale na to aby z nich był ten pożytek — muszą być zdjęcia odpowiednio wykonane i umieszczone w zbiorach instytucji naukowej, gdzie podlegałyby opracowaniu i były dostępne dla uczonych i fachowców. I o tem chcę pomówić.

Istnieje na Wvdziale Architektury Politechniki Warszawskiej — Zakład Architektury Polskiej i Historji Sztuki. Zakład ma za zadanie badanie budownictwa, architektury polskiej, sprzętarstwa, meblarstwa, zdobnictwa i wogóle sztuki i kultury rodzimej— oraz opracowanie krytyczne historji sztuki polskiej. (Historji sztuki polskiej do tej pory nie mamy!!). Zbiera też Zakład skrzętnie materjały; inwentaryzuje wsie i poszczególne zabytki. Inwentaryzacje fachowo robią studenci wydziału architektury. Ale pomyślcie: wsi w Polsce jest 84.523—bez G. Śląska i paru powiatów wileńszczyzny (według spisu z dn. 30-9 1921 r.) okrągło więc 90.000—pracowników niewielu —to też do tej pory jest zinwentaryzowanych zaledwie 357 wsi! Nieproporcjonalność rażąca. Niewielka ilość studentów nie obejmie kraju — poprostu nie jest w możności, a zniszczenie zabiera i niweczy nasz dobytek kulturalny — zwłaszcza specjalnie silnie, gdy idzie o objekty drewniane. Wiecie wiele wsi, miasteczek, budynków znikło w czasie wojny całkowicie z powierzchni ziemi, a i dziś pożar często szerzy zniszczenie. W roku 1926 robiłem inwentaryzację wsi Łobodno (pow. częstochowski). Zastałem dwie chałupy typu najstarszego z podcieniem, na krótko przed mojem przybyciem było 3 — dawniej pamiętają 7— ale ogień zniszczył. Czy dziś te pozostałe dwie istnieją — nie wiem — ale jest już opracowanie rysunkowe tych chałup i fotografje. W ten sposób został uratowany dowód takiego rodzaju budownictwa w powiecie częstochowskim. Im szybciej zinwentaryzujemy, opiszemy — tem więcej zdążymy opracować objektów nim ulegną zagładzie, zniszczone przez ogień czy czas i tem dokładniej i pełniej będziemy mieli opracowaną historję sztuki polskiej! Potrzeba i wartość historji sztuki rodzimej dla kulturalnego narodu —jest zrozumiała. Jednocześnie zaś spowodujemy, że Tow. Op. nad Zabytkami Przeszłości i konserwator państwowy zaopiekuje się odkrytemi zabytkami.

Harcerstwo może bardzo wiele zdziałać w tym zakresie. Jest nas 80.000. Liczba pokaźna! Łazi to bractwo i harcuje po całym kraju. I z całego kraju można łatwo zebrać materjał, o którym mówię. I to ogromny! Koła Starszego Harcerstwa mogą pracować w tym kierunku bardzo systematycznie, zwłaszcza jeśli utworzy się Koło Krajoznawcze — może ono (w całości lub sekcja) zbadać systematycznie cały powiat. Dziś całe połacie kraju leżą pod tym względem odłogiem! Zakład chętnie wam pomoże, ale pracę tę trzeba traktować solidnie. Możecie zebrać w rysunkach i fotografjach (uzupełnionych odpowiednim opisem) bardzo cenny materjał dla dziejów sztuki i kultury polskiej. To dla zespołów starszych.

Ale i młodzi lub pojedyńczo włóczący się harcerze mogą wiele zrobić. Trzeba tylko, aby nasi druhowie uważali sobie poprostu za obowiązek jedną odbitkę z każdego zdjęcia budynków, zabytków, sprzętów i t. p. przesłać Zakładowi (Warszawa — ul. Koszykowa 55). W ten sposób Zakład dowiedziawszy się, że tam a tam jest ten objekt — mógłby posłać specjalistów, którzy fachowo przeprowadziliby badania. Byłby to więc rodzaj wywiadu w terenie — dla nauki polskiej. Na odbitce należy na odwrocie napisać co przedstawia, miejscowość, powiat, województwo— kto wykonał zdjęcie i kiedy, adres. Zakład bardzo skrupulatnie przestrzega autorstwa i jeśli potem korzysta z takich rysunków czy fotografij i ogłasza coś drukiem — to podaje kto rysunek czy zdjęcie wykonał (np. harcerz Iksiński — drużyna...). Dam zaraz przykład z praktyki czem są takie zdjęcia. W roku 1922 prowadziłem po jurze krakowsko - wieluńskiej wędrówkę 1-ej drużyny częstochowskiej im. Łukasińskiego. W okolicach Ojcowa ujrzałem chałupę w grocie — widoczna jedna ściana i jedna połać dachu. Zaciekawiło mnie to. Zrobiłem zdjęcie fotograficzne z drugiego brzegu rzeki (ze względu na pośpiech). Chałupka na zdjęciu maleńka wyszła. Potem, już jako student architektury, usłyszałem jak profesor Sosnowski dawał przykłady grot wykorzystanych w ten sposób zagranicą, na obczyźnie. Wykonałem przeźrocze — dostarczyłem Zakładowi. Moje zdjęcie z wyprawy harcerskiej było tu dokumentem, że i u nas są takie przykłady w budownictwie ludowem. Sam zbadać tej chałupy, ze względu na związane ze specjalnym wyjazdem koszta, nie mogłem. Wskazałem na mapie 1:100000 — gdzie jest ta chałupa w grocie. Profesor wskazał to paru studentom, którzy na miejsce pojechali i wykonali rysunki i zdjęcia dla Zakładu. Oto przykład z życia czem jest taka fotografja.

A praca taka — to nie mrzonki. Częstochowa już to zadokumentowała. Niedawno powstałe na terenie Częstochowy Harcerskie Koło Krajoznawcze (Starsze Harcerki i Harcerze) zgłosiło się już do tej pracy. Harcerskie Koło Krajoznawcze w Częstochowie jest to pierwszy zespół harcerski, który podejmuje tego rodzaju systematyczną pracę dla Zakładu Architektury Polskiej. Rozmawiałem w ich imieniu z p. profesorem dr. Oskarem Sosnowskim, Kierownikiem Zakładu. Zgłoszenie to powitał nadwyraz przychylnie i obiecał pomoc, wskazówki, instrukcje. Teraz ma wysłać instruktora inżyniera-architekta (asystenta Zakładu)—który pokaże prace wykonane i udzieli wskazówek jak takie prace wykonywać należy, jak fotografować, aby fotografja przedstawiała wartość i t. d. Po wakacjach tenże instruktor znowu zawita do Częstochowy — zbierze materjał wykonany, omówi — powie, co dobrze, a co źle zrobione. Za odbitki, stanowiące wartość dla Zakładu, Zakład gotów zwracać zespołom koszta odbitek. W ten sam sposób Za-

(dokończenie na str 62).

Starsze Harcerstwo.

Sprawy starszoharcerskie na Zjeździe Walnym.

Główną część obrad Komisji Starszego Harcerstwa Zjazdu Walnego (przewodniczył hm. Wł. Radzimiński — Warszawa, z-ca dz. h. A. Minchejmer — W-wa) stanowiły debaty nad zasadniczemi wnioskami tyczącemi Starszego Harcerstwa, zgłoszonemi przez dhów Radzimińskiego i Zawodzkiego. Wnioski dha R. zmierzające do stworzenia nowego przejściowego okresu harcerskiego wychowania w postaci „włóczęgi" dla młodzieńców w okresie dojrzewania (lata 17—21—23) zostały odrzucone. Przyjęto natomiast tezę dha Z. obniżającą początek wieku starszoharcerskiego na lat 18 (oczywiście z odchyleniami w dół i w górę), obejmując zatem okresem starszoharcerskim tamtych „włóczęgów". Przyjęto dalej wszystkie następne tezy dha Z. o których mowa była w „Zasadach pracy St. H.", przyczem najżywszą dyskusję wywołała sprawa najwłaściwszej formy zrzeszeń St. H. Przeciwnikiem formy gniazd obejmujących gromadę starszych harcerzy i drużynę młodzieży, okazało się środowisko poznańskie, które w szeregach zarejestrowanych zrzeszeń St. H. nie liczy tej formy, natomiast znaleźć ją można rozpowszechnioną przy starszych drużynach chor. wielkopolskiej, gdzie gromady starszych jednak jako st. harc. nie rejestrują się. Pozostałe środowiska reprezentowane na Zjeździe wypowiedziały się naogół za typem gromady St. H. przy drużynie młodzieży.

Wypowiedziano się wreszcie za koniecznością bliższego sprecyzowania zadań zrzeszeń St. H. w stosunku do swych członków, ustaleniem metod i form pracy.

Trzeba tu dodać, że wnioski powyższe omawiały wyłącznie sprawę męskiej części Starszego Harcerstwa.

Uchwały Komisji St. H. posuwają naprzód sprawę metodyki starszoharcerskiej, dają bowiem dyrektywę władzom naczelnym. Komisja zdobyła się na to, na co nie mogła się jakoś zdobyć Zjazd St. H. w Kiełpinach (1930 r.) i Komisja St. H. Zjazdu Walnego w r. 1931. Żałować należy, że pozostałe Komisje Zjazdu, a w szczególności męska, nie zajęły się szczegółowym rozbiorem tych wniosków przez co uniemożliwiły ich przeprowadzenie jako uchwał Zjazdu Walnego. Ale i tak jako uchwały Komisji Starszego Harcerstwa Zjazdu mają one swoją wagę, wagę głosu Starszego Harcerstwa, z którym liczyć się teraz będzie Rada Starsz. Harc. i G. K. przy dalszych pracach.

Jak te dalsze prace winny wyglądać. Widzę następującą drogę: 1) opublikowanie*) zasad pracy angielskich Rover-Skautów (włóczęgów) wraz z uzupełnieniami obejmującemi odmienności innych krajów. Władający angielskim zgłaszajcie się!

2) Opublikowanie w „Harcmistrzu" cyklu artykułów obejmujących psychologję harcerza w wieku młodzieńczym, wieku dojrzewania. Przypuszczam, że nasi młodzi pedagodzy harcerscy mogą się na to zdobyć!

3) Opracowanie szczegółowo metodyki starszoharcerskiej na użytek Kursów instruktorskich starszoharc. urządzanych w lecie przez G. K. M. i Chor. Krakowską. Oprzeć się na „zasadach pracy St. H." i wnioskach zjazdowych.

4) Zrobić próbę wykładu tej metodyki na tych Kursach i sprawdzić tam jej braki i niedomówienia.

5) Zwołać na jesieni specjalną Konferencję instruktorską w tej sprawie i przedstawić tam plan wprowadzenia w życie nowych zasad St. H.

6) Opublikować „zasady, program i metody pracy St. H." i polecić wszystkim drużynowym stosować je w stosunku do młodzieży w wieku starszoharcerskim, zabraniając jednocześnie eksperymentów na własną rękę. Niech będzie jeden wielki eksperyment!

7) Wprowadzić metody starszoharc. na teren szkolnictwa — szkoły średnie ogólno - kształcące (kl. 7 i 8), szkoły średnie zawodowe (ostatnie 3 klasy), seminarja nauczycielskie (ostatnie 2 kursy), szkoły dokształcające dla młodocianych, w związku z tem opracować nową instrukcję w sprawie harcerstwa na terenie szkół.

Uderza Was, Starsi Harcerze, w tem zapewne traktowanie całego zagadnienia jako zagadnienia instruktorskiego. Tak — celowo to czynię, bo przyszłość Starszego Harcerstwa leży w utrzymaniu harcerzy w harcerstwie w okresie młodzieńczym, a to jest zagadnienie przedewszystkiem wychowawcze.

J. Zawodzki.

*Myśl tę wypowiedział również hm. Szczygieł, Kom. Chor. Krak., na Konferencji instruktorskiej po Zjeździe.

ODPRAWA STARSZOHARCERSKA W KOSARZYSKACH.

W dniach 23 i 24 marca r. b. odbyła się w stanicy w Kosarzyskach odprawa starszoharcerska chorągwi krakowskich.

„Harcerstwo wrasta w ziemię" powiedział ktoś na widok Dworku Cisowego. Stanica nowosądecka to jeszcze jeden dowód słuszności tego zdania. Więcej takich dowodów, a zrośnie się Harcerstwo tak silnie z ziemią, że można będzie na niem jak na opoce, przyszłość Polski budować. A że zbudowanie takiej stanicy nie jest znów taką niemożliwością świadczą o tem Kosarzyska i te „cegiełki" na budowę stanicy fundowane przez drużyny, klasy szkół, Koła Przyjaciół, a zdobiące ściany jej izb.

W tej to stanicy obradowało 25 uczestniczek i uczestników odprawy, karmionych przez zastęp służbowy z N. Sącza, rozkwaterowanych na noclegi w okolicznych chatach, jako że tylko jedna izba w stanicy (po za kuchnią) ma piec.

Udział w odprawie wzięły przez swych przedstawicieli następujące zrzeszenia: „Watra" żeńska — Kraków, „Watra" męska — Kraków, Zastęp instr. — Podgórze — Kraków, Bochnia, Biecz, Jasło, Nowy Sącz, Oświęcim, Mielec; Gromada st. h. przy IV podgórskiej dr. Przewodniczył odprawie z-ca komendanta chor. Krak. hm. Wł. Muż, przy udziale referentów St. H. w Kom. Chor.: dhny E. Harsdorfówny i ph. J. Cienkosza. Oboźnym był ph. Tadeusz Wąsowicz („Baca") z N. Sącza. Władze naczelne reprezentowali hm. S. Marcinkowska (G. K. Ż.) i dz. h. J. Zawodzki (G. K. M.).

Referat wstępny n. t. **„Zagadnienie elity społeczno-harcerskiej w Polsce"** wygłosił hm. Leon Fus z „Watry". Omówiwszy teorję powstawania elit i ich rodzaje poruszył referat cechy elity harcerskiej, w niejednolitości ideowej widząc największy jej brak. Jako wytyczne referent wysunął tezy: 1) Harcerstwo jest ruchem dążącym do wytworzenia elity społecznej, 2) Harcerstwo winno dążyć do uzyskania prymatu w wychowaniu obywatelskiem młodzieży.

W dyskusji poruszono zagadnienie **ideału wychowawczego harcerskiego** — czy Harcerstwo dąży do wychowania przyszłych członków elit społecznych, czy też dać chce społeczeństwu „szarego, ale pełnego obywatela", wychowywać ma wodzów, czy szeregowców. W związku z tem poruszył dh. Zawodzki sprawę ograniczonej rozpiętości ideologji harcerskiej, której podstawy są zbyt szczupłe, by na nich móc budować cały i szczegółowy światopogląd społeczno - harcerski, wysuwając następującą myśl: zezwolić ośrodkom starszoharcerskim na dalsze szczegółowe kształtowanie swego świato-

poglądu w dziedzinach, w które harcerska ideologja już nie sięga, na pozaharcerskich podstawach, któremi mogą być np. katolicyzm, doktryna nacjonalistyczna, solidaryzm, etc. W ten sposób zrezygnowawszy z jedności poglądów ogółu harcerzy (zresztą nie istniejącej) uzyskałoby się wyraźnie fizjognomję społeczną tak jednostek jak i ośrodków st. harcerskich, z tem oczywiście, że ani poglądom ani działalności w tych „pozaharcerskich" dziedzinach nie wolno by było dawać epitetu „harcerski". W dyskusji wysunięto jeden b. ważki argument przeciw temu pomysłowi: wpływ wychowawczy takiego zdecydowanego ośrodka st. harcerskiego na młodszych. Wychowanie młodszych musi być wolne od tego nastawienia z góry w pewnym kierunku.

Następnem zagadnieniem była **praca społeczna zrzeszeń St. H.**, referowana przez dhnę Karszniewiczównę z Sącza. Tu znów dh. Zawodzki wysunął rewolucyjną myśl: na okres kryzysu i powszechnej biedy zaniechać w zrzeszeniach pracy wewnętrznej, życia towarzyskiego, a prowadzić wyłącznie dział pracy społecznej, będącej zresztą najlepszym środkiem wyrobienia charakteru. „Wszyscy na front walki z nędzą i bezrobociem!". W rezultacie dyskusji i po wysłuchaniu sprawozdań z pracy społecznej zrzeszeń krakowskich, z których okazało się, że zrzeszenia męskie mają raczej tendencję do pracy kulturalno - oświatowej gdy zrzeszenia żeńskie do pracy charytatywnej, powzięto rezolucję, postanawiającą ograniczyć tereny pracy społecznej do 1) pracy w harcerstwie (i to nie tylko wychow. - instr.), 2) pracy kulturalno - oświatowej w środowiskach rzemieślniczych miejskich lub na wsi (w zależności od terenu działania danego zrzeszenia).

Dla druhen pozatem dodano: 3) pracę charytatywną. Jako najwłaściwszą i obowiązującą metodę uznano udział w akcji kulturalno - oświatowej nie jednostkowo, a zastępami. Zastęp zgłasza się do istniejącej organizacji specjalnej i obejmuje jedną placówkę oświatową. Należy uwzględnić w dalszym rozwoju możliwość objęcia podobnej placówki społecznej własną firmą harcerską, ale dopiero wtedy, gdy pozna się metody pracy i będzie miało po temu środki. Przy tej okazji przypomniano (dh. Zawodzki) pomysły tworzenia organizacyj „filjalnych" przy Harcerstwie, w którychby harcerze prowadzili pracę nad nieharcerzami, bowiem nie można dążyć do objęcia drużynami harcerskiemi całej młodzieży polskiej bez jednoczesnego obniżenia poziomu ideowego.

Następnego dnia rozważano zagadnienie **kształcenia starszyzny starszoharcerskiej** na podstawie referatów dhny Marcinkowskiej i dha Zawodzkiego. Dhna M. dała ciekawe psychologiczne ujęcie stosunku kierownika do „szeregowca" w okresie starszoharcerskim i zanalizowała proces samokształcenia. Wnioski praktyczne interesować będą raczej druhny. Dh. Z. przedstawił schemat starszyzny starszoharcerskiej, obejmującej harcmistrzów specjalistów od St. H. i działaczów harcerskich z takąż specjalnością. Pierwsi to wodzowie zrzeszeń St. H., wychowawcy starszych harcerzy; drudzy to społecznicy, ludzie organizujący różne prace dla starszych harcerzy, nie mający jednak kwalifikacji wychowawczych. Schemat szkolenia dostosowany do projektu G. K. M. w sprawie starszyzny przewidywał dla działaczy 1) st. harcerski kurs teoretyczny zimowy, 2) kurs pracy społecznej, 3) letni obóz instruktorski st. harcerski i 4) związkowy obóz starszyzny. Harcmistrze po ogólnem przygotowaniu wych.-instr. jakie daje stopień podharcmistrza winni się specjalizować (zuchy, harcerze, st. h.) i dalsze szkolenie odbyć na kursach specjalnych a więc w danym wypadku starszoharcerskich, tych samych co dla działaczy pod 3).

W dyskusji naogół niepodzielono opinji referenta, pragnąc prostszej i prędszej drogi w uzyskaniu kierowników starszoharcerskiej pracy. Wypowiedziano się za koniecznością skrystalizowania metod i form pracy starszoharcerskiej, jako pierwszym warunkiem zorganizowania kursu, na którym przecież trzeba dać uczestnikom jasne wskazówki. W tej mierze poparto wnioski dha Zawodzkiego zgłoszone na Zjazd Walny. Postanowieniem poruszenia na letnim Zjeździe St. H. na Pomorzu sprawy kształcenia instruktorów St. H. na podstawie doświadczeń kursów organizowanych przez G. K. M. i Chor. Krakowską — zamknięto obrady nad tą sprawą.

Jak widać z powyższego odprawa nietylko, że omówiła szereg poważnych zagadnień, ale i umiała je zakończyć konkretnemi wnioskami i posuwając naprzód zarówno metodę pracy społecznej starszych harcerzy, jak i kwestję kursów instruktorskich st. h.

Przy zaimprowizowanem w izbie ognisku gawędził jednego dnia Roztropny Żóraw o życiu angielskiego Rover-Skauta (włóczęgi).

Nastrój obozowy przyczyniał się wydatnie do dobrych wyników odprawy. **J. Zawodzki.**

Obóz Słowiański 1—15.VII.1932.

1. Urzeczywistniając parokrotnie ponawiane uchwały skautowych konferencyj słowiańskich, Związek Harcerstwa Polskiego organizuje — zgodnie z ogłoszoną już zapowiedzią SKAUTMISTRZOWSKI OBÓZ SŁOWIAŃSKI na terenie Polskiej Centralnej Szkoły Harcmistrzowskiej na Buczu w terminie od 1 do 15 lipca b. r.

2. Każda organizacja należąca do Biura Skautów Słowiańskich zaproszona jest do przysłania grupy (zastępu) czynnych skautmistrzów jako uczestników obozu, oraz starszego doświadczonego instruktora do wzięcia udziału w kierownictwie. W razie niemożności przysłania całego zastępu także udział pojedynczych skautmistrzów jest możliwy i pożądany.

3. Koszta organizacji obozu ponosi Z. H. P. Uczestnicy wpłacą jedynie po 50 zł. tytułem zwrotu kosztów wyżywienia. Pozatem opłacają naturalnie swą podróż.

4. Oczekuje się, że reprezentacje narodowe przybędą z całkowitem wyekwipowaniem obozowem i pokażą przyjęte w swych krajach sposoby urządzania się w obozie. Ułatwienia graniczne i przewozowe mogą być poczynione. Dowództwo obozu dostarczy gościom w miarę potrzeby materjału drzewnego, opału, słomy, ewentualnie cięższych narzędzi i namiotów — za uprzedniem porozumieniem.

5. W zasadzie każdy zastęp sam prowadzić ma swoją kuchnię, do której produkty dostarczać mu będzie wedle zamówienia Centrala na Buczu. Zresztą przewiduje się również dni gotowania dla całości przez zastęp służbowy, a także dni gdy obóz będzie gościem Bucza lub innych polskich obozów na Buczu.

6. Zasadniczem dążeniem programowem będzie uprzytomnienie sobie charakterystycznych dorobków słowiańskich w różnych dziedzinach skautowania przez współdziałanie zamiłowanych praktyków różnych organizacyj słowiańskich na tle wspólnego wzorowego życia obozowego i wycieczkowego. Całość tego doświadczenia da się pojąć jako zebranie słowiańskich wartości skautowych.

7. Wybitni znawcy poszczególnych dziedzin życia narodów słowiańskich, zaproszeni do obozu, uzupełnią ów obraz odczytami, pogadankami i pokazami z całego zakresu Słowianoznawstwa. Centrala na Buczu umożliwi uczestnikom rozejrzenia się w ważniejszych ilustrowanych publikacjach, mapach i tablicach.

8. Pragnąc dać możliwość każdemu zastępowi urządzenia się poswojemu, a także okazania pomysłów, zwyczajów i sposobów zastosowanych w poszczególnych dziedzinach zbiorowego życia, zabaw, ćwiczeń i prac, jak niemniej ich uzasadnienia i wyjaśnienia, ustalić musimy zdecydowane ramy dla tej całej różnorodności w postaci wspólnego ładu obozowego i wspólnego planu zużycia czasu.

9. Normalny porządek dzienny nie wykluczy przeznaczenia pojedyńczych dni na specjalne zadania, np. na bliższe i dalsze wycieczki. Pozatem szereg momentów znajdzie codziennie uwzględnienie, jak gimnastyka, zabawy, śpiewy, normalne porządki i zwyczaje obozowe.

10. Ogniska wieczorne posłużą nietylko do śpiewu i produkcyj choreograficzno - artystycznych, ale i do przeprowadzenia szeregu gawęd, w których nastąpi omówienie i wymiana zdań na szereg tematów, dotyczących przedewszystkiem ideologji pracy skautmistrzowskiej.

11. Urzeczywistnienie Obozu w Polsce nasunie w sposób naturalny uczestnikom zetknięcie z szerszem życiem harcerzy polskich, a także sposobność do zakończenia Obozu kilkudniową krajoznawczą, już raczej turystyczną wyprawą, obejmującą m. i. zwierzyniec Pszczyński (żubry), Muzeum Katowickie, Kraków i Saliny Wielickie.

12. Przypuszczalny program ogólnego zajęcia czasu: 1 lipca (piątek) — zjeżdżanie się, 2-go urządzanie obozu, 3-go poznanie najbliższego otoczenia, 4-go i 5-go normalne dni ćwiczeń obozowych, 6-go większe ćwiczenia na całodziennej wycieczce, 7-go dzień normalny, 8-go i 9-go dwudniowa wycieczka harcerska, 10-go (niedziela) wielkie zabawy i uroczystości, 11-go i 12-go dni normalne, 13-go do 15-go wycieczka do Pszczyny, Katowic i Krakowa.

13. Normalny porządek dzienny przewiduje: o godz. 6-ej rano pobudkę na wstawanie, gimnastykę i toaletę, 7.30— śniadanie, porządki, 8.30 — raport zastępów, zapowiedź dnia, 9—13 — zajęcia z omówieniem, 12—1 — czas wolny, O 1-ej obiad i wypoczynek, 2.30—4.30 zajęcia (spokojne), o 4-tej podwieczorek, 5—7 zajęcia (ruchowe), o 7-ej wieczerza, od 8—10 — ognisko, gawęda, śpiewy, o 10.30 cisza nocna.

(—) **Dr. Tadeusz Strumiłło**
Komendant Obozu.

(—) **Antoni Olbromski**
Naczelnik Gł. Kw. Harcerzy.

REGULAMIN MIĘDZ. ZLOTU SKAUTÓW WODNYCH

1. **Nazwa.** Zlot nosi nazwę: Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych w Polsce.

2. **Cel.** Zlot organizuje Z. H. P. celem przeprowadzenia zawodów wodnych i żeglarskich organizacyj należących do Międzynarodowego Biura Skautowego.

3. **Zakres zlotu.** Zlot odbywa się w obozie zlotowym nad jeziorem Garczyńskiem i tamże przeprowadza się zawody i popisy wodne. Zawody żeglarskie odbędą się na jeziorze Charzykowskiem pod Chojnicami. Program obejmuje jeszcze wycieczkę do Torunia i Poznania oraz zawody i popisy morskie w Gdyni. W związku ze zlotem organizuje się wycieczkę krajoznawczą po Polsce (Warszawa, Kraków, Wieliczka, Katowice, Bucze).

4. **Obszar.** Obszar zlotu, jak i jego granice zgodnie z postanowieniami zawartemi w p. 3. oznaczy komendant osobnym rozkazem.

5. **Organizacja zlotu.** Zlot organizuje na zasadzie regulaminu zlotowego komendant mianowany, przez Naczelnika G. K. H.

6. **Udział w zlocie.** Udział w zlocie biorą: a) delegacje zagranicznych organizacyj skautowych; b) zagraniczne zespoły skautów; c) drużyny i zastępy żeglarskie polskie; d) drużyny i zastępy lądowe; e) harcerze i członkowie Z. H. P. za zgodą właściwych władz harcerskich, zgłoszeni w przepisanym trybie i dopuszczeni do udziału w zlocie decyzją komendanta zlotu.

7. **Podział.** Podział organizacyjny zlotu przewiduje tworzenie: podobozów, hufców, drużyn i zastępów mocą rozkazu komendanta zlotu.

8. **Wstęp na teren zlotu.** Wstęp na tereny zlotowe mają: a) uczestnicy zlotu zaopatrzeni w legitymacje uczestnictwa; b) goście legitymujący się zaproszeniami; c) goście zaopatrzeni w bilety wstępu.

9. **Tryb życia.** Ogólne zasady trybu życia w obozie regulują obowiązujące przepisy obozowe Z. H. P. i instrukcje wydane przez komendanta zlotu.

10. **Wydalanie się.** Uczestnicy zlotu mogą się wydalać poza obręb wyznaczony w p. 4. za zgodą swoich przełożonych i po otrzymaniu odpowiedniej przepustki.

11. **Woda.** Źródła wody na terenie zlotu są zaopatrzone w tabliczki określające ich przeznaczenie jak: woda do picia, woda do mycia, do kąpieli i t. p. Korzystanie z wody jest dopuszczalne tylko w zakresie określonym napisami i instrukcją komendanta.

12. **Kąpiel.** Do kąpieli są wyznaczone odpowiednio ogrodzone i zabezpieczone miejsca, poza któremi używanie kąpieli jest wzbronione.

13. **Zaopatrzenie.** a) Uczestników zlotu z poza Polski oraz osoby oznaczone osobnym rozkazem, zaopatruje kwatermistrz zlotu w niezbędny sprzęt kwaterunkowy i żywność w stanie przydatnym do spożycia.

b) Polscy uczestnicy zlotu (drużyny, zastępy, harcerze) przybywają na zlot z własnym ekwipunkiem i wyposażeniem oraz zaopatrują się sami w żywność. Za odpowiednią opłatą mogą polscy uczestnicy otrzymać z magazynu kwatermistrzostwa żywność (chleb, mięso, mleko i t. p.) w stanie surowym, oraz słomę. Drewno opałowe i budulec otrzymają drużyny na miejscu.

c) Pojedyńczy harcerze polscy mogą być także zaprowiantowani w ogólnej kuchni zlotowej za odpowiednią opłatą w miarę możności i na osobne zarządzenie komendanta.

14. **Opłaty.** Uczestników zlotu obowiązują następujące opłaty: a) Opłata zlotowa dla członk. druż. i zast. 3 zł., dla sam. harc. i gości 3.50; b) Opłata złotowa ad a) z wycieczką do Gdyni 6 zł., sam. harc. i gość. 7 zł.; c) Opłata zlotowa ad a) z wycieczką do Chojnic i Gdyni 10 zł., sam. harc. i gość. 12 zł.; d) Opłata za wycieczkę po Polsce 60 zł.

Opłaty inne dla gości: a) mieszkanie w namiotach komendy zlotu 0,50 zł. za dobę; b) ad a) z pościelą 1.00 zł. za dobę; c) wyżywienie w kuchni zlotowej 2,50 zł. za dobę.

Zgłoszone do udziału i przyjęte drużyny i t. d. przekazują 30% opłat według norm powyżej podanych na konto komendy zlotu w P. K. O. w terminie ostatecznym 20 lipca. Resztę wpłacają z chwilą przybycia do obozu.

15. **Przejazdy.** Uczestnicy zlotu, udający się do Garczyna, jak i w drodze powrotnej, opłacają sami koszty podróży korzystając z wojskowych rozkazów wyjazdu. Przejazdy w ramach zlotu opłaca komenda złotu i na ten cel przeznaczone są opłaty przewidziane w p. 14 b, c, d.

16. **Zgłoszenia.** Drużyny, zastępy i jednostki przybywające na zlot, zgłaszają się w komendzie, gdzie po załatwieniu formalności otrzymują przekaz kwaterunkowy i zaświadczenie uczestnictwa.

17. **Oznaki.** Członkowie i organa komendy zlotu noszą osobne oznaki umożliwiające ich rozpoznanie w czasie pełnienia czynności służbowych.

Uczestników zlotu zaopatruje się w jednolite oznaki zlotowe noszone nad prawą kieszonką koszuli lub bluzy skautowej. Oznaka ta jest równocześnie legitymacją uczestnictwa.

18. **Ubiór.** Wszystkich uczestników zlotu obowiązuje umundurowanie odpowiadające przepisom odpowiednich organizacyj skautowych lub Z. H. P.

19. **Porządek.** Drużyny i zastępy przydzielone im miejsca obozowania oddają w stanie takim w jakim zostały przez nie objęte.

Nad czystością i porządkiem w obozie czuwają oboźni i podległe im organa służbowe. Porządek na wybrzeżu, w przystani i t. d. znajduje się pod nadzorem kapitana portu.

Nad porządkiem na zlocie czuwa szef bezpieczeństwa, posiadający prawo interwencji, w odniesieniu do uczestników zlotu, także poza granicami terenów zlotowych.

20. **Higjena.** Sprawy higjeny osobowej i zbiorowej regulują ogólne przepisy skautowe i szczegółowe instrukcje opracowane przez szefa służby zdrowia.

21. **Wykroczenia.** Wykraczających przeciw regulaminowi, instrukcjom i rozkazom zlotowym może komendant usunąć z terenu zlotu bez prawa do zwrotu uiszczonych opłat.

(—) **J. Ratajczak**, Komendant Zlotu. (—) **A. Olbromski.** Naczelnik G. K.

HARCERZE DLA DZIEJÓW KULTURY POLSKIEJ (dokończenie ze str. 59).

kład dopomoże każdemu zespołowi, który poważnie zabierze się do systematycznej pracy w tym kierunku. Z pracy tej będzie też korzystało T-wo Opieki nad Zabytkami Przeszłości i urząd konserwatorski, gdyż jak wspomniałem, skoro odkryjecie nieznany zabytek — otoczy go opieką, chroniąc od zniszczenia i zagłady.

Praca to bardzo wdzięczna. Położycie druhny i druhowie ogromne zasługi, duży dorobek wniesiecie do dziejów kultury polskiej. Chlubnie zapiszecie imię Harcerstwa Polskiego. Kiedy było trzeba — Harcerstwo broniło granic — stanęło do walki z wrogiem. Tu Harcerstwo stanie do walki ze zniszczeniem zabytków kultury polskiej — przed zniszczeniem przez ogień i czas i (niestety!) — ludzi. Ale praca ta musi być systematyczna — jak już powiedziałem — trwała, ciągła, — przytem bardzo sumienna. To nie może wybuchnąć i zgasnąć. Słomę przysłowiową spalcie już teraz nim do pracy przystąpicie. To musi być praca choćby wolna, ale systematyczna i trwała!

A więc do pracy! Na zwiad! Przemyślcie to — i zgłaszajcie się licznie do tej roboty. Bierzcie w niej udział całą młodą polską duszą. Wspólnym wysiłkiem wykonamy ogromne zadanie wielkiej wartości dla Narodu i Państwa, a imieniu Harcerstwa Polskiego, które nigdy się nie uchylało, lecz przeciwnie, pierwsze stawało zawsze, gdy szło o pracę dla narodu i społeczeństwa — przyspożycie nowej chwały.

Już po napisaniu tego artykułu Zakład Arch. Politechniki Warsz. nawiązał oficjalnie kontakt z obiema Gł. Kwaterami.

Prof. Sosnowski proponuje, prócz zadań wyżej omówionych, podjęcie jeszcze w bieżącym sezonie pracy celem ustalenia zasięgu budowli granitowych w Polsce w związku z zasięgiem kamienia granitowego narzutowego. Praca ta nie wymaga przygotowania fachowego i nosi charakter wywiadu w terenie dla nauki, a wskazówek co do jej prowadzenia udziela Zakład Arch. Pol. przechodząc pewne okolice można ubocznie zebrać potrzebne wiadomości, lub też grupy czy harcerze pojedyńczo mogą podjąć pracę na odcinku określonym przez Zakład. Wyniki tego wywiadu uporządkowane przez Zakład zostaną opublikowane w „Biuletynie Naukowym". O wszelkie informacje zgłaszać się bezpośrednio do Zakładu Arch. Pol. Warszawa — Koszykowa 55. W zgłoszeniu podać okolicę przez którą przechodzić ma obóz czy dany harcerz — i w jakim charakterze pracę podejmuje (—ubocznie — czy specjalnie).

Wśród książek.

Aleksander Kamiński. ANTEK CWANIAK, książka o zuchach. Ilustrował Władysław Czarnecki. Nakł. „Na Tropie" — Katowice.

Polecona do użytku w Harcerstwie przez Harc. Biuro Wydawn. przy N. Z. H. P.

W związku z rozwojem metod pracy zuchowej u nas w czasach ostatnich „książka o zuchach" była czemś niezbędnem. Autor postawił sobie za cel napisanie książki, którąby spełniała rolę lektury dla zucha, jednocześnie będąc metodycznym podręcznikiem w ręku instruktora. Zdaje się, że oba te zadania Antek Cwaniak spełni znakomicie. W związku z pierwszem zadaniem książki stwierdzić trzeba, że autor doskonale orjentując się w zainteresowaniach swych czytelników rozszerzył dość niewolniczo dotychczas naśladowany ze wzorów angielskich krąg zabaw wilczęcych. Antek Cwaniak — to opis szeregu przeżyć małego zucha niejako na tle zabaw w grupie koleżeńskiej, harcerskiej. Nie zrywa zresztą autor z motywami „zwierzęcemi", które stanowią dominujący czynnik zabaw wilczków angielskich (moment ten posiada specjalne znaczenie pedagogiczne) niemniej zabawy te czyni bliższemi sferze zainteresowań chłopca polskiego, uważając że: „Dżungle mogą być nawet w Pipidówce" oraz że: „W Polsce niema tygrysów i małp, ale zato są mrówki".

Niejakie zastrzeżenia nasuwają się przy rozpatrywaniu treści książki pod kątem zadania jakie spełnia ona jako podręcznik metodyczny (zadanie to spełniać ma niewątpliwie).

Oto układ treści poza dość stereotypowem nawiązaniem i zakończeniem wydaje się dość przypadkowy. Części książki zatytułowane: „Jak Antek zaczął zuchów kształcić". „Jak zuchy bawiły się w Naród Polski", zdają się świadczyć, że autorowi przyświecała „myśl przewodnia" w doborze tematów, że nie obce mu jest zagadnienie regjonalizmu w kształceniu i wychowaniu, niemniej niepowściągany temperament pisarski często plątał tę nić przewodnią.

Uwaga wreszcie o książce ostatnia: autor w dążeniu do przystosowania się do zainteresowań zucha kładzie w usta swych bohaterów wielkomiejską gwarę.

Daleki jestem od zgorszenia, które objawiała z tego powodu jedna z instruktorek naszych przedszkoli po przeczytaniu książki, rozumiem intencję autora, niemniej uważam, że książka niczby nie straciła, a wiele zyskała, gdyby pisana była przystępnym dla zuchów (bez pieściwości, któremi często posługują się zwłaszcza autorki książek dla tego wieku) językiem literackim. Wszak do używania tego ostaniego i w harcerstwie dziecko winno się zapatrywać. Ilustracje Czarneckiego, chociaż nie rewelacyjne, jak zawsze poprawne.

Pomimo wyrażanych uwag książkę Kamińskiego uważam za głos w oniemiałym od pewnego czasu harcerstwie w sprawie dla niego żywotnej. Głos silny, zwracający na siebie uwagę.

Jest to głos z lewego skrzydła, od najmłodszych zuchów, może się odezwie prawe, książką o starszem harcerstwie!

Stanisław Sedlaczek. GAWĘDY O PRAWIE HARCERSKIEM. 1 — Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy. Bibljoteczka „Czuj Ducha" Serja I. Warszawa, 1932, Skład główny St. Sedlaczek, Czeczota 23.

Realizowanie pierwszego punktu prawa harcerskiego to urabianie w nas poczucia obowiązku, którego w masach polskich jest tak mało. Przyznajmy się, że i w szeregach naszej organizacji nie jest go za wiele! Oto punkt wyjścia dla rozważań autora na temat „obowiązku" oraz t. zw. „punktualności". Rozważań inteligentnych, podanych w formie przemyślanej gawędy. Treścią gawędy to, biorąc ściśle, obrona postulatu integralnego momentu naszego charakteru, momentu stałości. „Ludzie niektórzy nawet—pisze autor — nierozumiejący Harcerstwa, wygłaszają czasem zdanie, że to i owo w Prawie trzebaby zmienić, aby je uczynić, jak mówią, bardziej „życiowem", poprostu mówiąc, chcą wymagania obniżyć do niższego poziomu życia moralnego, zamiast odwrotnie, podnosić poziom do życia". Zdaje się, że autor ma rację, broniąc tezy, że charakter rodzi się w walce, w nieułatwionym wysiłku.

Wydaje mi się, że w harcerstwie jako organizacji ideowej nigdy nie zawiele będzie głosów na temat naszych podstaw etycznych, dlatego cieszyć się należy inicjatywą opublikowania prób nowych rozważań na te tematy.

Józef Sosnowski.

A. Auffray. PEDAGOGJA ŚWIĘTEGO. Przekład Anny **Zahorskiej.** Warszawa, 1932. Wydawnictwo Salezjańskie. Str. XIV i 120. Cena 2.50 zł.

Zasady wychowawcze gen. Baden-Powella mają dużo pokrewieństwa z pedagogiką błog. Ks. Jana Bosco, twórcy Zgromadzenia Salezjanów. Oba systemy, choć cele ich początkowe odmienne, wyrosły z praktyki i oba przesiąknięte są gorącą miłością ku młodzieży. Zwłaszcza gdy chodzi o młodzież zagrożoną, spotykamy u obu wielkich wychowawców podobne założenia i analogiczne środki wychowawcze. Obydwom zależy na tem, by wytworzyć dla swych wychowanków odpowiednią atmosferę otoczenia, obaj też dokonali tego w sposób genjalny, kierowani dziwną intuicją. Obaj na swój sposób zaważyli na praktyce wychowawczej ostatnich dziesiątek lat.

Działalność wychowawczą Ks. Bosco opisuje nam książeczka omawiana. Będzie dla drużynowego lekturą miłą i pouczającą. Wogóle wartoby dokładniej zapoznać się z postacią Don Bosco i jego pedagogją, dla pogłębienia naszej pracy instruktorskiej, dla rozszerzenia horyzontów swego światopoglądu pedagogicznego. Pozatem da nam przykład jego dużo wskazówek metodycznych, zwłaszcza dla pracy w drużynach szkół powszechnych i pozaszkolnych. **Ks. K. W.**

Raoul Plus T. J. W OBLICZU ŻYCIA. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ KU ROZWADZE. Str. 328.

W OBLICZU ŻYCIA. DLA PANIEN KU ROZWADZE. Str. 404.

Oba dziełka: Kraków 1930. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Cena 1.80 zł.

Rozpowszechnia się coraz więcej w drużynach naszych pochwały godny zwyczaj, by dołączać do modlitwy porannej czy wieczornej w obozie t. zw. chwilę skupienia. Dzieje się to w różny sposób, na ogół przekłada się tam młodzieży, korzystając z poważnego nastroju chwili, kilka wybranych myśli lub krótszy urywek czy z Pisma św. czy z Tomasza a Kempis. O naśladowaniu Chrystusa, czy poszczególne punkty Prawa lub Przyrzeczenia harcerskiego do rozważania. Drużynowy zrobi to mniej lub więcej zręcznie, zależnie od własnego wyrobienia czy oczytania. Jeżeli jest w obozie kapelan, będzie to jego funkcja, jeżeli nie, z konieczności zajmie się tem drużynowy sam.

Wielką pomocą do tego mogą stać się oba wymienione dziełka. Stanowią one zbiór 66 i 90 krociótkich rozmyślań, ułożonych przez O. Plusa na prośby kilku francuskich organizacyj młodzieży. (Większość ich jest identyczna w obydwóch książeczkach, część tylko odmienna). Autor miał na oku młodzież starszą i jej potrzeby życiowe codzienne. Mają książeczki te służyć do użytku prywatnego, jednak prawie wszystkie rozdziały nadają się także do użytku wspólnego, n. p. w obozie. Nietrudno będzie wybrać z nich to co odpowiednie.

Poszczególne rozmyślania ujęte są krótko, a jędrnie, w taki sposób, że pobudzają do myślenia. Przytoczono dużo sentencyj mocnych, wiele przykładów. Szkoda tylko, że przykłady i cytaty są przeważnie pochodzenia francuskiego, a więc nieraz obce młodzieży naszej. A niejedno można było w tłumaczeniu i pod tym względem spolszczyć. (Tłumaczenie zresztą dobre).

Ale i w obecnej formie zrobią dziełka te dużo dobrego. Możemy je dać do rąk starszym chłopcom względnie dziewczętom jako pomoc w ich „chwilach skupienia", nietylko w obozie. **Ks. K. W.**

BIBLJOGRAFJA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO 1920 — 1931 R. zestawiła **Dr. Franciszka Kalicińska-Korpałowa** s. 62,2 nlb., Warszawa, 1932 r.

Zainteresowanie społeczeństwa w szczególności zaś sfer nauczycielskich i wychowawczych zagadnieniami wychowania obywatelskiego przejawiło się w ostatnich dwu latach bardzo silnie zarówno w prasie jak i w dyskusjach, konferencjach, zjazdach i kursach różnego typu. W związku z tem żywo odczuwano potrzebę jakiegoś podręcznego zestawienia bibljograficznego, któreby ułatwiło zorjentowanie się w literaturze, związanej z problemami wychowania obywatelskiego, rozproszonej przeważnie po różnych czasopismach i wydawnictwach specjalnych.

Lukę tą wypełnia obecnie „Bibljografja wychowania obywatelskiego 1920—1931 r.", zestawiona przez dr. Franciszkę Kalicińską-Korpałową, wydana nakładem Związku Strzeleckiego (Warszawa, 1932 r.). Ma ona cel wybitnie praktyczny i dydaktyczny, w odróżnieniu od zestawień rejestracyjnych. Uwzględniono w niej najważniejsze publikacje z zakresu psychologji i socjologji wychowania, zagadnienia oświaty i wychowania, literatury o wychowaniu obywatelskiem i państwowem, podręczniki wychowania obywatelskiego i nauki o Polsce współczesnej, oraz sprawy organizacji oświaty i wychowania (świetlice). **(km.).**

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Jędrzej Giertych. O PROGRAM POLITYKI KRESOWEJ, nakł. Tow. „Patria", Warszawa 1932, 19×11, str. 8 nlb.+ 145+3 nlb.

I. Starzeńczyk. ZWYCIĘSKIE LILJE, powieść w pierwszem wydaniu wyszła p. t. Harcerskie Troski, nakł. Ks. Św. Wojciecha, 1932, str. 495+9 nlb., 15,5×8,5, okładka i ilustracje Kamila Mackiewicza.

Henryk Glass. NA SZLAKU CHUDEGO WILKA, nakł. Ks. Św. Wojciecha, 1932.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu wydało dwie aktualne broszury. Jedna z nich:

Felicja Żurowska: KÓŁKO WYCHOWAWCZE W SMP. (Cena 50 gr.), przedstawia w zarysie wypróbowaną już metodę pracy nad wyrobieniem przodowników z grona młodzieży. Druga broszura:

Felicja Żurowska: METODA POGADANEK ANKIETOWYCH. (Cena 25 gr.), omawia szczegółowo jedną z metod dyskusyjnych, nadającą się specjalnie do zastosowania w kółku wychowawczem. **(km.).**

Walerjan Jeremi Śliwiński, NARODÓWKA. (W dwa ognie), prawidła gier drużynowych, wydawnictwo Komitetu Wychowania Fizycznego przy Inspektoracie Szkolnym m. Łodzi, 1932, nakł. Drukarni Państwowej w Łodzi 136×82, str. 21+3 nlb.

M. Skierczyński — F. Krawczykowski. ZABAWY I GRY RUCHOWE, podręcznik metodyczny, ze wstępem Dr. Wł. Osmólskiego, Nasza Księgarnia 1932, str. 278, 16×10.

Józef Kozłowski — Krotoszyn.

BIBLJOTEKA GAWĘDZIARZA.

Jakżeby to było — harcerze bez gawędy — nie do pomyślenia. Lubią gwarzyć i opowiadać o wszystkiem. Nieraz przyłącza się do ich ogniska gromada ze wsi i chętnie słucha wynurzeń gawędziarza. A czasem trzeba stanąć przed większem i poważnem audytorjum i powiedzieć coś o nas. Coprawda słowa pouczają a czyny porywają, mimo to jednak znaczenie żywego w dzisiejszych czasach jest b. wielkie, mimo silnej konkurencji radjowej i prasowej. Ale nie wszystkie słowa trafiają do serca, a my harcerze nie rzucamy przecież słów na wiatr i nie powinniśmy rzucać grochem o ścianę. O ile przemawiamy to po harcersku. Wszystkiego trzeba się uczyć, nawet przemówień.

Nie chcę tu wygłaszać całej teorji gawędziarskiej, bo mamy dobre książki traktujące o tej sprawie. Do nich to odsyłam druhów, a jedynie dla zachęty podam tutaj parę szczegółów.

Kiedy wykład jest dobry? Gdy zainteresuje, poucza, trafi do serca i zapali słuchaczy.

Jak przygotować się do tej pracy? Odczytywać najpierw gotowe referaty, potem własne streszczenia, a dopiero po nabraniu wprawy układać samodzielnie referaty.

Jak przemawiać? Odczytywanie, mówienie na podstawie dyspozycji, improwizacja. Wymowa. Styl: poprawność, zrozumiałość i piękno. Głos: natężanie, modulacja, brzmienie, akcent i ekspresja — patos i gestykulacja. Trwanie referatu. Kontakt ze słuchaczami. Wynik ostateczny.

Kto się tem zainteresuje niech przestudjuje sobie.

Dr. A. Niesiołowski — Jak przygotowywać i wygłaszać wykłady. Cena 1.20 zł.

X. W. Adamski — Jak przemawiać w Stowarzyszeniach młodzieży. Cena 0.40 zł.

T e n ż e — Jak przygotować młodzież do słuchania i wygłaszania wykładów. Cena 0.25 zł.

S. Wołkoński — Słowo wyraziste. Cena 5.50 zł.

O. J. Woroniecki — Gawęda o gawędzeniu. Cena 0.70 zł.

J. Tenner — Estetyka żywego słowa. Cena 14.00 zł.

HARCERSTWO POLSKIE W NIEMCZECH.

Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech jest organizacją samodzielną. Ideologja Z. H. P. w N. oparta jest o pierwowzór angielskiego skautingu i harcerstwa polskiego, przystosowanego do potrzeb polskich. W. Z. H. P. w N. obowiązują prawo i przyrzeczenie w całej pełni, a tylko wewnętrzna struktura Związku, dalej przepisów i regulaminów jest inna, przystosowania do warunków miejscowych.

Związek H. P. w N. dzieli się obecnie na 3 hufce i 3 drużyny samodzielne a mianowicie hufce: bytomski, gliwicki (Śląsk Opolski) i berliński, drużyny w Opolu, Wrocławiu i Bremie, podporządkowane naczelnikowi. Naczelnik wchodzi w skład Wydziału Wykonawczego i Zarządu Głównego Z. H. P. w Niemczech.

Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech liczył w dniu Walnego Zebrania (14.II.32), które odbyło się w Bytomiu: 14 druż. męsk. — druhów 409; 3 druż. żeńsk. — harcerek 190; K. P. H. — członk. 115 razem 714.

Przyrost w stosunku do zeszłorocznych liczb wynosił ogółem 172 członków. Zbiórek wszystkich odbyło się w r. 1931 ponad 1000, wycieczek około 100 a na większych obozach i wycieczkach spędziło 145 uczestników 2530 h.-dni. Wyrobienie techniczne tak się przedstawia:

Instruktorów 1 Harcm., Młodzieży harcerskiej III Stp. 131, II Stp. — 32, I Stp. 4, Harcerzy Rp. - 2, zuchów I. gwiazdki—27 zuchów. Po przyrzeczeniu 164 mł. harc. i 27 zuchów, sprawności posiada 130 mł. harc.

Rozmiary pracy skromne wprawdzie, ale warunki bytu a nawet pracy są bardzo trudne. Z trudności tych rzadko kto sobie zdaje w zupełności sprawę. Pozatem materjał spotykany w drużynach nie zawsze stoi na równym poziomie, a stąd jedna z najważniejszych trudności w postępie wyrobienia harcerskiego. Gromadzić zaś trzeba wszystkich, zbierać materjał, który się napotyka. Nie zawsze można wybierać, bo każda jednostka musi być dla polskości wykorzystana, należy każdą jednostkę dla polskości utrzymywać i w każdej jednostce wyrabiać poczucie polskości. Warunki walki o utrzymanie polskości, pielęgnowanie mowy ojczystej są warunkami pierwszemi w pracy harcerstwa polskiego zagranicą wogóle a więc także i Z. H. P. w Niemczech. **J. Kwietniewski**, Berlin.

WIZYTA U GEN. BADEN - POWELLA.

W dniu 22.II. w południe przybyłem na lotnisko w Croydon pod Londynem, samolotem z Brukseli. Powitał mnie gen. Burt z Głównej Kwatery, zawiadamiając, że Gen. B. P. po silnej grypie nie opuszcza jeszcze łóżka, wobec czego uroczystości oficjalne z okazji 75 rocznicy jego urodzin odwołano, mnie zaś zaprasza generał na 23 do swej siedziby w Pax Hill.

Tegoż dnia 22 złożyłem wizytę u P. Ambasadora Skirmunta. Na obiad zaprosił mnie gen. Burt do kasyna gwardji konnej, tam w jednej z sal wisi portret B. P. z czasów z przed Mafekingu, ...a już w mundurze instruktorskim skautowym?: to był ówczesny mundur angielskiej żandarmerji kolonjalnej.

Rano dnia następnego odwiedziłem Dyr. Martina w Biurze Międzynarodowem, a później oglądałem magazyny sklepu skautowego, z towarami na 3 miljony złotych — i myślałem, że C. K. D. H. mogłaby pęknąć z zazdrości.

Do Pax Hill udałem się z gen. Burtem. Na dworcu w Bentley powitała nas Lady B. P. w imieniu męża i zabierając samochodem (dar skautów całego świata) do posiadłości B. P. Pax Hill to piękny, typowy angielski park i duży dom o kilkunastu pokojach. Skaut Naczelny powitał nas na progu swej siedziby, jak sam zaznaczył wstał po raz pierwszy po chorobie, nie chcąc gości z dalekich stron przyjmować w łóżku.

Na wstępie złożyłem serdeczne życzenia w imieniu Z. H. P., Lordowi 75, Lady 43 rocznicy urodzin, wręczyłem przytem album z fotografjami i życzeniami naszych drużyn. Generał był widocznie wzruszony, czytał z zainteresowaniem życzenia, zwłaszcza zwrócił uwagę na pięknie wykonany adres IX Krakowskiej, z zaciekawieniem oglądał fotografję, kilkakrotnie powtarzał, że ten dowód pamięci jest mu bardzo miły.

Z kolei ponowiłem zaproszenie do Polski i prosiłem o zgodę na wejście do Honorowego Komitetu Międz. Zlotu Żeglarskiego. Generał wyraził się, że z prawdziwą przyjemnością przybędzie do Polski, by poznać bliżej Z. H. P.

Dłuższą chwilę trwała rozmowa na temat szczegółów Międz. Konferencji Żeńskiej i Zlotu Wodnego, przyczem ofiarowałem generałowi szereg ilustrowanych przewodników i wydawnictw o Polsce.

Po śniadaniu pokazywał mi B. P. swą siedzibę. Interesujące są zbiory, które stanowią prawdziwe muzeum rodzinne, ze zbrojami od XVI wieku. Są tam też przedmioty z czasów Mafekingu, prymitywna broń mieszkańców egzotycznych krajów, szable honorowe, dary od organizacyj skautowych, zbiory zdjęć fotogr., wreszcie piękna bibljoteka, a w niej m. in. mnóstwo książek skautowych z całego świata, nie widziałem jednak ani jednej książki polskiej *). Z Polski zawiera muzeum adresy drużyn, ofiarowane B. P. w r. 1928, gdy go dekorowano gwiazdą Polonia Restituta, 3 ciupagi i album, o którym wspomniałem. Wartoby pomyśleć o zbiorowym darze ładnie oprawionych nowych wydawnictw.

Przy omawianiu programu pobytu w Polsce podkreślali Lordostwo możliwie daleko idące uwzględnienie takich warunków, któreby oszczędzały siły Skauta Naczelnego, ze względu na jego stan zdrowia i wiek.

Przy pożegnaniu, generał dziękując za wizytę specjalnie podkreślił, że jestem pierwszym Polakiem, który go odwiedził w Pax Hill. Gościli już Lordostwo Dhnę Małkowską, lecz jej wizyta była złożona Przewodniczce Naczelnej.

W Londynie konferowałem jeszcze z dyr. Martinem, złożyłem wizytę Dyrektorce B. M. żeńskiego oraz kilku członkiniom G. K. Ż. Byłem jeszcze u Komisarza Międz. Skautów Rosyjskich, Perotta i u P. Ambasadora Skirmunta, któremu zdałem sprawę z mej działalności. 24 wyjechałem w drogę powrotną, żegnany na dworcu przez gen. Burta, który przez cały czas pobytu okazywał mi bardzo dużo uprzejmości i pomocy.

Opuszczając Londyn myślałem sobie, że jednak nie wszyscy Anglicy są zimni i nieprzystępni. Są tam i ludzie, jak generałostwo Baden - Powellowie lub gen. Burt, tak mili i przystępni. — A może to braterstwo skautowe tak bardzo ludzi zmienia i do siebie zbliża? **Ignacy Wołkowicz,** hm.
Komisarz Międzynarodowy Z. H. P.

*) Ważniejsze wydawnictwa polskie były B. P. ofiarowane, niektóre przezemnie osobiście. Co się z niemi stało? Przyp. Redaktora.

NA WIECZNĄ WARTĘ ODESZLI...

Z Chor. Śląskiej: wyw. Adolf **Kaleta,** zastępowy I Drużyny im. B. Chrobrego w Katowicach, lat. 23 zm. 7.II.1932 r. dh. Henryk **Włoczek,** przyboczny I drużyny im. T. Kościuszki w Rydułtowicach, górnik-ładowacz na kop. Charlotte, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, ponosząc śmierć na miejscu w dn. 24.XI. 1931 r;. wyw. Tomasz **Wróbel,** zastępowy I Drużyny im. A. Małkowskiego w Bytkowie, lat 21; dh. Gerhard **Płota,** członek Gniazda Harc. w Brzezinach - Śl., lat 15, zm. 24.I.1932 r.; dh. Zdzisław **Kałus,** p. o. drużynowego I Drużyny w Czechowicach lat 19, zm. 5.III.1932 r., pracując mimo ciężkiej choroby wytrwale i dopiero na rozkaz lekarza opuszczając drużynę. **Z Chor. Lwowskiej:** ćwik Adam **Osuchowski,** uczeń 6 kl. gimn. z I Drużyny w Złoczowie, lat 16, zm. 15.IV. 1932 r. **Z Chor. Zagłębia:** ćwik Antoni **Frączek,** z Drużyny Starszych Harcerzy im. St. Żeromskiego w Rakowie k/Częstochowy, zm. 9.VI.1932 r.

Niech odpoczywają w pokoju.

KRONIKA HARCERSKA.

(pod redakcją hm. J. Wierusz - Kowalskiego).

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych.

Przygotowania do Zlotu, który ma się odbyć z początkiem sierpnia r. b. nad jeziorem Garczyńskiem, są w pełnym toku. Specjalnie ożywioną pracę rozwijają komitety zlotowe, utworzone w poszczególnych miastach pomorskich, którym przypadnie w udziale gościna licznych skautów z zagranicy z twórcą skautingu, sędziwym gen. Baden - Powellem na czele.

Dzięki staraniom tych komitetów, dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku przystąpiła już do budowy specjalnego dworca kolejowego na terenie zlotu z niezbędnemi bocznicami i rampami do składania ekwipunku obozowego, a przedewszystkiem łodzi.

Komitet w Kościerzynie przygotował plany budowy studni, pomostów i wież, które zostaną wykonane przez saperów. Przy pracach ziemnych zatrudni się bezrobotnych z okolicy.

Instalację elektryczną na terenie zlotu przeprowadzi elektrownia w Gródku, jedna z najsilniejszych elektrowni w kraju, zasilająca w prąd portową Gdynię i wiele powiatów nadmorskich. Na terenie zlotu będzie również zainstalowana sieć telefoniczna oraz zostanie urządzona dla celów żeglarskich specjalna stacja meteorologiczna, którą zaopiekują się harcerze 9-ej drużyny z Torunia.

Szereg cennych nagród dla zwycięzców w zawodach zlotowych przygotowują poszczególne komitety, a zwłaszcza komitet w Chojnicach.

Dwa jubileusze.

Harcerze gdańscy chcąc uczcić 10-lecie istnienia swych drużyn, zamierzali urządzić Zlot Hufca, w którym uczestniczyłyby również i delegacje harcerskie z Polski. Niestety Senat Gdański odmówił w ostatniej chwili wydania pozwolenia na odbycie Zlotu, powołując się na zakaz zgromadzeń pod gołem niebem oraz na zakaz noszenia mundurów przez członków organizacyj zagranicznych. Ze względu na to liczne drużyny, które szykowały się do odwiedzenia swych gdańskich braci musiały zrezygnować z wyjazdu, a uroczystość odbyła się w skromniejszych ramach. Pierwszego dnia nastąpiło otwarcie wystawy przez ks. prof. Nagórskiego oraz ognisko harcerskie w Nowym Porcie, W niedzielę odbyła się akademja w Danziger Hofie na której m. in. przemawiali druh Naczelnik Olbromski, proboszcz polski ks. Komorowski, oraz p. radca Legacyjny Lalicki.

Wielkopolska święciła swe dwudziestolecie Zlotem jubileuszowym w Dębinie pod Poznaniem, który m. in. zaszczycili swą obecnością p. wojewoda Raczyński, p. kurator Okr. Szkolnego, p. Dowódca Korpusu i inni przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, witani przez druha prezesa Kiedacza. W Zlocie brało udział około 1500 harcerzy, którzy sprężystą postawą i dobrem wyszkoleniem technicznem i obozowem zyskali sobie ogólne uznanie.

Niesposób przedstawić tu wszystkiego, co widzieliśmy na Zlocie, więc podajemy tylko program pokazów, które były filmowane i niedługo ukażą się już w kinach.

Wjazd patrolu kolarskiego z zastępem sygnalizacyjnym na tylnych osiach. Przemarsz grup pokazowych w kolumnie czwórkowej w pełnym ekwipunku. Budowa obozu. Prace obozowe i pionierskie (m. in. most dla jezdnych, ognisko z fotelami, kuchnie polowe ruchome). Pokaz sygnalizacji i łączności, gazowy, samarytański, kolarski, modeli samolotowych, łuczniczy; zuchowy, pożarniczy, śpiewów i tańców. Następnego dnia odbył się wyścig harcerski w stronę Puszczykowa, w którym brało udział 50 drużyn.

W. F. i P. W.

Harcerstwo Wodne. Zgodnie z uchwałą Naczelnictwa Z. H. P. zostały centralnie zapisane wszystkie drużyny i zastępy żeglarskie na członków Polskiego Związku Kajakowców. Odtąd harcerskie jednostki żeglarskie będą posiadać pełne prawa sportowe, na równi z innemi klubami zrzeszonemi w P. Z. K.

Oblężenie ratusza Toruńskiego zorganizowali harcerze w formie gry z okazji święta W. F. i P. W. W oblężeniu wzięły udział oddziały w maskach gazowych oraz patrole sanitarne harcerek.

Z ŻYCIA DRUŻYN.

Drużyna harcerek z Grodna została zaalarmowana, podczas wycieczki, wiadomością o pożarze lasu, w Górach Kredowych pod Grodnem. Dzielne harcerki natychmiast pośpieszyły z pomocą, wybitnie przyczyniając się do ugaszenia pożaru, który zdołał już objąć około 4 hektarów lasu. Charakterystyczne jest, że przyglądający się obojętnie pożarowi miejscowi włościanie na prośbę harcerek o pomoc odpowiedzieli: „las rządowy, niech się pali".

Harcerze toruńscy urządzili uroczyste ognisko z racji przyjazdu pana Ministra Oświaty. Na ognisku byli obecni: Pan Minister Jędrzejewicz, Pan Wojewoda Kirtiklis, Pan Kurator Pollak, oraz szereg osobistości ze szkolnictwa i administracji. Hufcowy toruński „Puhacz z gałązką" wręczył Panu Ministrowi pamiątkową plakietę.

SKAUTING AMERYKAŃSKI NA RZECZ BEZROBOCZYCH.

„1.000.000 osób z powrotem do pracy". „Zaciągnęliśmy się na wojnę z kryzysem" — te hasła figurują na naczelnem miejscu marcowego numeru pisma amerykańskich instruktorów skautowych. „W obecnej ciężkiej potrzebie skauci znowu zostali powołani do służby". Organizacja skautowa bierze udział w akcji znalezienia pracy dla bezroboczych, zainicjowanej przez Legjon Amerykański i inne narodowe organizacje. Utworzono już 11 tysięcy komitetów, dążąc do tego by każdy pracodawca przyjął z powrotem do pracy 1 pracownika. Skauci stanęli do pomocy w tej akcji.

Przy tej sposobności pismo przypomina o wielkich wyczynach w dziedzinie służby społecznej, osiągniętych przez skauting amerykański w czasie wojny. Skauci sprzedali 1.867.000 obligacyj Pożyczki Wolności na sumę 278.750.000 dolarów, oraz znaczków oszczędnościowych wojennych na sumę 42.750.000 dolarów. Rozdali 30 miljonów sztuk literatury propagandowej. Zebrali orzechów włoskich z powierzchni 190 hektarów, i t. d., i t. d.

W temże piśmie podano wielką fotografję obejmującą blisko 200 wycinków z gazet, piszących o służbie skautów na rzecz bezrobotnych i biednych, Oto nagłówki tych wzmianek: „1.200 skautów gotowych do pomocy bezroboczym", „Armja skautowa rozpoczyna zbiórkę odzieży", „Skauci będą rozdawali odzież potrzebującym", „Skauci zbierają jadło dla bezrobocznych", „Skauci odwiedzą 100.000 domów w wielkiej zbiórce odzieży", „50 wózków skautowych będzie zbierać odzież", „Skauci zbierają jabłka dla potrzebujących", „Skauci pomagają w przygotowaniu konserw dla potrzebujących", „Skauci kopią kartofle dla Czerwonego Krzyża", „Armja 2.000 skautów gotowa do pomocy biednym", „Skauci polują na rzeczy wam zbyteczne". Podano fotografję worka z takim na nim napisem: „Ten worek na jadło dla biednych jest dany pod twoją opiekę przez skautów, żebyś ty i każdy z twej rodziny mógł w jakiś sposób pomóc tym, którzy są w potrzebie. Gdy idziesz po zakupy, weź worek ten ze sobą. Wkładaj doń tylko rzeczy świeże. Będziesz szczęśliwy, robiąc szczęśliwymi innych. Ten worek będzie zabrany przez skautów dnia...".

Służba społeczna skautów amerykańskich idzie w dwuch kierunkach: służba poprzez istniejące organizacje pomocy i pracę bezpośrednią. Do tej ostatniej należy zaliczyć takie rzeczy jak: zbiórka, naprawa i rozdawnictwo starych zabawek, rozdawnictwo obiadów, zbiórka starej odzieży i pościeli, rozdawnictwo literatury propagandowej, zbieranie owoców i warzyw w ogrodach, prace pomocnicze przy przygotowywaniu konserw, służba posłańców przy odpowiednich organizacjach, zbieranie danych o potrzebie pracy i pomocy zbieranie drzewa dla biednych, udział w dobroczynnych imprezach dochodowych etc.

Ze szpalt pisma amerykańskich skautów wieje idea wielkiej służby na rzecz potrzebujących — czuje się, że tam skauci to rzeczywiście armja pomocy bliźniemu!

Żóraw.

OD REDAKCJI.

W bieżącym numerze nie mogliśmy, niestety, zmieścić paru artykułów od dawna już czekających na ogłoszenie i nawet już złożonych, mianowicie H. Zwolakiewicza, Współpraca nauczyciela robót z drużyną, K. Kłosowskiego, Stopnie i sprawności w drużynach, J. Dąbrowskiego, Harcerstwo a ruch robotniczy (wymieniamy w kolejności „wyczekiwania"). Artykuł dha E. Pelca, „Przygotowanie ćwiczeń zastępu" musieliśmy usunąć z już złamanej kolumny celem zmieszczenia projektu obozu słowiańskiego i regulaminu wodnego. Aktualne zagadnienia letnie zmusiły nas do przeniesienia tych prac do numeru następnego, za co autorów przepraszamy.

Następny numer „Harcmistrza" wyjdzie w początku września.

PRACE DLA HARCERZY.

1. Potrzeba 4 nauczycieli szkół powszechnych ze złożonym egzaminem kwalifikacyjnym — instruktorów harcerskich na posady nauczycielskie w szkołach polskich we Francji od 1.IX. 1932 r. Wynagrodzenie według przyjętych norm państwowych. Zgłoszenia należy natychmiast nadsyłać do Głównej Kwatery Harcerzy (Warszawa, ul. Zielna 35/9).

2. Potrzeba instruktorów do poprowadzenia obozów i kursów w kraju i zagranicą dla młodzieży polskiej z zagranicy w lecie r. b. Zgłoszenia należy natychmiast nadsyłać do Głównej Kwatery Harcerzy.

„SZKOŁA HARCERZA" St. Sedlaczka jest w przygotowaniu; wyjdzie w ciągu zimy. Osobnych potwierdzeń wpłat ze względu na koszta korespondencji nie wysyła się.

Adres: Administracja „Harcerza", konto P. K. O. 22.806.

Zamawiający w prenumeracie otrzymują 25% zniżki od ceny księgarskiej. Przy zamówieniu wpłacać 4 złote, reszta przy odbiorze.

Osoby, które zamówiły książkę przed 15 maja otrzymują ją bez dalszej dopłaty.

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW Z. H. P.

z polecenia Komisji Mundurowej
przy Głównej Kwaterze Harcerzy
ogłasza **KONKURS** na rysunek — wzór

klamry do pasa harcerskiego
klamry do pasa zuchowego

I nagroda od jednego wzoru — zł. 100.—
II nagroda od jednego wzoru — zł. 50. —

Nagrody do wybrania dowolnie towarem w sklepie C. K. D. Z. H. P.

Termin nadsyłania rysunków — wzorów do dnia 31 lipca 1932 r.

Jury konkursu składa się z Członków Komisji Mundurowej przy G. K. H.

Numer podpisany do druku 22.VI.1932 r.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.—Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Komitet Redakcyjny: hm. Rp. St. Sedlaczek, hm. W. Bublewski, hm. J. Wierusz Kowalski, hm. T. Piskorski, hm. J. Sosnowski, hm. W. Sosnowski, hm. M. Węgrzecki, dz. h. M. Wierzbiański, hm. I. Wołkowicz, dz. h. J. Zawodzki, E. Konopacki, Br. Rudziński.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA, **Redaktor:** STANISŁAW SEDLACZEK.

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20. Redaktor: Pyrska 15.

„Harcmistrza" można prenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.